



Sygn. akt II CSK 121/07

WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 czerwca 2007 r.

Sąd Najwyższy w składzie :

SSN Stanisław Dąbrowski (przewodniczący)

SSN Mirosław Bączyk

SSN Jan Górowski (sprawozdawca)

w sprawie z powództwa M. W.

przeciwko A. B.

o zapłatę,

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym

w Izbie Cywilnej w dniu 27 czerwca 2007 r.,

skargi kasacyjnej powódki od wyroku Sądu Apelacyjnego w [...]

z dnia 20 października 2006 r.,

oddala skargę kasacyjną.

Uzasadnienie

Maria W. w pozwie z dnia 27 lutego 2004 r. zażądała zasądzenia od A. B. kwoty 107 916,89 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 1 maja 2002 r. tytułem wynagrodzenia za znalezienie testamentu zmarłego J. B., którym pozwany ustanowiony został spadkobiercą.

Wyrokiem z dnia 29 listopada 2005 r. Sąd Okręgowy powództwo oddalił. Ustalił, że w dniu 10 stycznia 2000 r. w Londynie zmarł J. B. – wuj pozwanego. W związku z tym brat zmarłego – W. B., powołując się na testament ustanawiający go spadkobiercą, zlecił powódce, wykonującej zawód adwokata, przeprowadzenie sprawy spadkowej. W związku z tym powódka wyjechała do Londynu i podczas porządkowania mieszkania zmarłego odnalazła dokument zawierający rozporządzenie J. B. na wypadek śmierci powołujący do spadku A. B. Był to dokument późniejszy niż testament, którym dysponował jej mocodawca.

Po zawiadomieniu pozwanego o odnalezieniu testamentu udzielił on w czerwcu 2001 r. M. W. pełnomocnictwa do załatwienia wszelkich formalności związanych z nabytym i pozostawionym w Wielkiej Brytanii majątkiem spadkowym. A.B. wiedział o sporządzeniu przez J. B. testamentu, w którym testator ustanowił go spadkobiercą z relacji samego wuja, który przekazał mu tę wiadomość kilka lat przed swoją śmiercią. Pozwany, ani jego ojciec nigdy nie posiadali tego dokumentu.

Sąd Okręgowy ocenił, że dokument zawierający rozporządzenie na wypadek śmierci jest rzeczą w rozumieniu art. 45 k.c. i jak każdy przedmiot materialny może zostać zagubiony. Dokument odnaleziony przez powódkę nie był jednak rzeczą zgubioną. Podkreślił, że aby rzecz zgubić musi znajdować się w posiadaniu tego kto ją zgubił. Warunek ten dotyczy także rzeczy porzuconej bez zamiaru wyzbycia się własności. Sąd Okręgowy w rezultacie stwierdził, że sporny dokument z pewnością nie został zgubiony ani porzucony przez testatora, skoro znajdował się w jego mieszkaniu, a podmiotami, które zgubiły przedmiotowy testament nie mógł być pozwany i jego ojciec, ponieważ nigdy nie weszli w jego posiadanie, a nawet nie widzieli go. Skoro dokument nie został zagubiony, to powódka nie jest znalazcą w rozumieniu art. 186 k.c.

Ponadto Sąd pierwszej instancji podkreślił, że roszczenie o znaleźne przysługuje przeciwko osobie uprawnionej do odbioru rzeczy, do czego A. B. nie był uprawniony. Osoba, u której znajduje się testament, nie wyłączając spadkobierców testamentowych, obowiązana jest złożyć go w sądzie spadku, gdy dowie się o śmierci spadkodawcy. Gdyby nawet doszło do zgubienia testamentu J. B., to roszczenie o znaleźne zostało skierowane przeciwko niewłaściwej osobie, gdyż w tym wypadku art. 646 § 1 k.p.c. jest przepisem szczególnym w stosunku do art. 183 k.c.

Wyraził także pogląd, że testament nie jest papierem wartościowym w rozumieniu art. 921⁶ k.c., a zatem nieuzasadnione jest też twierdzenie jakoby powód nabył określony majątek na podstawie tego dokumentu, a nie zawartego w nim rozporządzenia woli spadkodawcy na wypadek śmierci. Sąd Okręgowy przywiązał do tego rozróżnienia istotne znaczenie stwierdzając, że o wartości testamentu, jako dokumentu, czyli rzeczy materialnej, nie decyduje wartość majątku, którym rozporządził testator, lecz wartość jaką ma papier lub inny nośnik, na którym została spisana wola zmarłego oraz materiał piszący użyty do jej spisania.

Apelację powódki Sąd Apelacyjny oddalił wyrokiem z dnia 20 października 2006 r., wyrażając przede wszystkim pogląd, że testament nie jest rzeczą, lecz czynnością prawną. Rzeczą natomiast w rozumieniu art. 45 k.c. jest dokument będący kartką papieru i nie on stanowi podstawę powołania do spadku, lecz oświadczenie woli spadkodawcy, co wynika wprost z unormowania zawartego w art. 926 § 1 k.c. Dokument określony jako testament, wbrew potocznemu rozumieniu, nie jest źródłem nabycia jakichkolwiek praw podmiotowych dla nikogo i z tego względu znalazcy nie przysługuje żadne roszczenie z tytułu znaleźnego.

Jego zdaniem, nie ma znaczenia, czy testament został odnaleziony przez powódkę w ramach wykonywania obowiązków wynikających z umowy zlecenia z pozwanym, czy też poza ramami tego stosunku. Treść art. 646 k.p.c. jest adresowana bowiem do obywateli, a także instytucji państwowych i samorządowych, gdyż na wszystkich spoczywa obowiązek złożenia testamentów w sądzie spadku.

Powódka w skardze kasacyjnej opartej na podstawie naruszenia prawa materialnego, tj. na naruszeniu art. 45 k.c. i art. 186 k.c. przez błędne przyjęcie, że testament nie może być zgubiony, a rzeczą ruchomą jest jedynie kartka papieru, na której testament został zapisany i uznanie, iż znalazca nie może dochodzić znaleźnego od jedyne go spadkobiercy testamentowego, a także art. 183 § 1 k.c. przez uznanie, że skoro testament znajdował się w domu zmarłego, to trzeba było wykluczyć, iż został on zgubiony, wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku i orzeczenie co do istoty sprawy.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Roszczenie którego źródłem jest art. 186 k.c. dotyczy znalezienia zgubionych rzeczy. Według definicji legalnej zawartej w art. 45 k.c., rzeczami są tylko przedmioty materialne. Nie stanowią ich np. prawa autorskie, utwory literackie, muzyczne, czy też przedmioty niewydzielone, czyli wody, powietrze, kopaliny itp. W doktrynie trafnie wskazuje się, że rzecz charakteryzuje się trzema konstytutywnymi elementami: ma charakter materialny, stanowi przedmiot wyodrębniony i może samodzielnie występować w obrocie.

Ze względu na brak definicji *a contrario* należy przyjąć, że rzeczami ruchomymi są przedmioty materialne, które nie stanowią nieruchomości (art. 46 k.c.). Przy tej okazji trzeba zauważyć, że kodeks karny z 1997 r. wprowadził do art. 278 k.k. w miejsce pojęcia „cudze mienie ruchome” znamię przestępstwa kradzieży „cudza rzecz ruchoma”, a ustawodawca w uzasadnieniu tego projektu wprost odwołał się do rozumienia tego terminu na gruncie prawa cywilnego. Takie wąskie ujęcie wywołało ten skutek, że konieczne stało się wprowadzenie do tego kodeksu odrębnych typów kradzieży, których przedmiotem nie są rzeczy w rozumieniu art. 45 k.c. (kradzież energii, karty pieniędzy z automatu, programu komputerowego). Jednocześnie, aby wykluczyć wątpliwości w art. 115 § 9 k.k. ustawodawca rozszerzył omawiane pojęcie, gdyż zakwalifikował jako rzecz ruchomą także polski pieniądz lub inny środek płatniczy oraz dokument uprawniający do otrzymania sumy pieniężnej, albo zawierający obowiązek wypłaty kapitału, odsetek, udziału w zyskach, albo stwierdzenia uczestnictwa w spółce. W świetle więc prawa karnego rzeczami są nie tylko przedmioty posiadające wartość materialną, ale i dokumenty objęte hipotezą wskazanego przepisu.

Na gruncie prawa cywilnego przyjmuje się w zasadzie także bez zastrzeżeń, że pieniądz, jako znak pieniężny (banknoty czy bilon), jest rzeczą ruchomą, ale o bardzo specyficznym charakterze. Zarówno w świetle prawa cywilnego, jak i karnego nie są więc rzeczami, w znaczeniu określonym w art. 45 k.c., takie dokumenty jak: dyplomy, zaświadczenia, legitymacje dowody tożsamości, formularze itp.

Dokumenty w rozumieniu kodeksu cywilnego mogą natomiast stanowić rzecz ruchomą, jeżeli odpowiadają wszystkim wyżej zasygnalizowanym konstytutywnym cechom.

Problem z kwalifikacją testamentu jako zmaterializowanego przedmiotu w postaci dokumentu występuje dlatego, że jest to akt także zindywidualizowany stanowiący powołanie spadkobiercy do spadku, który stanowi ogół praw i obowiązków majątkowych zmarłego (art. 922 k.c.). Dla powołanego jednak źródłem przysporzenia majątkowego jest oświadczenie woli spadkodawcy. Testament nie jest rzeczą, gdyż przede wszystkim brak mu konstytutywnej cechy takiego przedmiotu, tj. możliwości samodzielnego występowania w obrocie. Z tego punktu widzenia nie przedstawia wartości majątkowej (tzw. sprzedażnej). Nie może tak jak papiery wartościowe pełnić funkcji płatniczej i w konsekwencji zastępować pieniądza w sensie możliwości umarzania zobowiązań.

Wprawdzie w art. 946 k.c. ustawodawca posłużył się pojęciem testamentu jako dokumentu, lecz nie oznacza to, że stanowi on rzecz ruchomą w rozumieniu kodeksu cywilnego. Zniszczenie tego dokumentu w tym znaczeniu jest rezultatem woli odwołania złożonego wcześniej zawartego w nim rozporządzenia na wypadek śmierci. Wynika to z wyrażenia „w zamiarze odwołania testamentu zniszczy lub pozbawi go cech, od których zależy jego ważność”.

Testament jako dokument jest tylko formą, w której pod rygorem nieważności powinna być wyrażona ta jednostronna czynność prawna na wypadek śmierci (art. 941 k.c.) Za trafnością zaprezentowanego zapatrywania przemawia także ugruntowany w judykaturze pogląd, że gdy sporządzony prawidłowo testament własnoręczny ulegnie przypadkowemu zniszczeniu lub zaginięciu, to sąd spadku ustala na podstawie wszelkich środków dowodowych fakt sporządzenia go oraz jego treść. W takim wypadku takie ustalenie stanowi przesłankę określenia

spadkobierców w postępowaniu spadkowym (por. np. uchwałę Sadu Najwyższego z dnia 29 maja 1987 r., III CZP 25/87, OSNCP 1988, nr 9, poz. 117).

Trafnie też Sąd Okręgowy wskazał, że na gruncie języka polskiego „zgubić” to znaczy dopuścić żeby coś zginęło, pozostawić, stracić coś przez nieuwagę, niedopatrzenie, upuścić bezwiednie. Takie znaczenie tego czasownika – zgodnie także z jego intuicyjnym rozumieniem i powszechnym kontekstem zastosowania – wymaga, aby rzecz zgubiona była uprzednio w posiadaniu tego kto ją zgubił. Przedmiotowy testament znajdował się w mieszkaniu spadkodawcy aż do chwili jego śmierci, zatem nie został przez niego zgubiony. Następnie do czasu wykrycia go przez powódkę w dokumentach testatora, w zakresie czynności urzędowych władztwo nad spadkiem spadkodawcy było wykonywane przez Departament Spraw Społecznych Westminsteru.

Jeśli więc rzeczą zgubioną jest rzecz ruchoma utracona spod władzy jej właściciela, posiadacza lub dzierżyciela, który nie wie gdzie się znajduje, to w świetle powyższych uwag do zgubienia testamentu nie doszło, gdyż w dalszym ciągu znajdował się on w wchodzącym w skład spadku mieszkaniu. Skoro więc testament spadkodawcy nie został zgubiony, to powódka nie mogła być jego znalazcą w rozumieniu art. 186 k.c.

Z tych już względów roszczenie powódki o zapłatę znaleźnego nie mogło zostać uwzględnione, co z kolei czyniło zbędnym rozważanie zarzutu dotyczącego stosunku pomiędzy art. 646 § 1 k.p.c. i art. 183 k.c. Na marginesie można jednak zauważyć, że w sprawie nie miała znaczenia okoliczność, na co trafnie zwrócił uwagę Sąd Apelacyjny, w ramach jakiego stosunku prawnego przedmiotowy testament znalazł się w posiadaniu powódki. Treść art. 646 § 1 k.p.c. zawiera bowiem rzeczywiście normę adresowaną do wszystkich obywateli i innych podmiotów, które znajdą się w posiadaniu rozporządzenia ostatniej woli, a jego dyspozycja nakłada obowiązek złożenia testamentu sądowi spadku.

Z tych względów skarga kasacyjna uległa oddaleniu (art. 398¹⁴ k.p.c.).